

Naród polski – wszyscy obywatele Rzeczypospolitej

26 listopada 2012

W podręczniku dla drugiej klasy podano zgodny z konstytucją opis godła narodowego. Podręczniki są obecnie pisane na zasadzie „groch z kapustą”. Dla dzieci ciekawych, jak wygląda orzeł, informację podano dalej. Jest tam opis oraz rysunki orła przedniego i bielika. Czytamy: „Bielik orłem nie jest”. Nie jest, ponieważ jest jastrzębiem. Dlaczego znalazł się przy opisie godła? Od dłuższego czasu pojawia się w różnych miejscach informacja, że bielik lepiej pasuje do wizerunku na godle narodowym. Wprawdzie nikt jeszcze ptaka latającego z koroną na głowie nie widział, ale wszystko wyprostuje się w swoim czasie. Korona nie jest dobrze widziana w Unii Europejskiej. Przeniesienie korony króla Stefana do parlamentu węgierskiego zostało potraktowane jako zamach na demokrację. Ciekawa jestem, co zrobią inne państwa ze swoimi godłami. Orły czarne, a tym bardziej dwugłowe, do żadnego gatunku podobne nie są. Może najbardziej do kondora, sępa padlinożercy.

Obawiam się, że jastrząb, też ptak drapieżny, jest tylko formą przejściową w procesie reformowania polskiego godła. Z kręgów rządowych docierają plotki („Uważam Rze”), iż najstosowniejszym godłem dla Polski jest bocian, też ptak drapieżny, ale pożyteczny. Zżerając żaby, likwiduje źródło konfliktu, przyczynia się do pojednania narodu podzielonego na obrońców żabek (Gwiazdowie i ekołodzy) oraz Europejczyków – obrońców autostrad i innych postępowych inwestycji. Bocian wkłada dzieci do kapusty, owinięte w becik. To duża oszczędność w budżecie na politykę prorodzinną.

Tyle emocjonujących rewelacji zapewnia nam ostatnio klasa polityczna z rządem na czele, że powinnam codziennie pisać komentarze. Na szczęście nie muszę, ponieważ opinia publiczna jest czujna, wyłapuje kłamstwa i afery. Ludzie się martwią,

denerwują i... obojętnieją. Ile można bezsilnie się wściekać? Nasza znajoma znalazła prosty sposób na oszczędzanie nerwów i czasu. „Wolne moce przerobowe” poświęca na wyłapywanie zmian, które uderzają nas po kieszeni lub ograniczają prawa i demokrację, a kiedy problem rozpozna, obmyśla metody przeciwdziałania. Cały szum informacyjny odrzuca. Na pytanie „Co pani sądzi o szansach Sławomira Nowaka na ministerialną tekę”, odpowiedziała: „Sławomir Nowak? Nie znam”. Gdyby na rewelację, że Palikot proponuje zbieranie psich kupek w święto niepodległości, ludzie odpowiadali: „Palikot, a kto to jest? Nie znam” – możliwości manipulacji byłyby mniejsze.

Niestety Zbigniewa Brzezińskiego znam, a nawet znalazłam fragmenty jego wykładu dla naukowców polskich w Montrealu. „Pojęcie państwa narodowego w pełni suwerennego w ogóle się zdezaktualizowało – należy ono do epoki historycznej, która już nie istnieje. Sytuacja Polski jednak nie jest oczywiście współzależnością, ale zależnością. Charakteryzuje ją zależność od zewnętrznej potęgi...”. Za szczyt naszych aspiracji Brzeziński uważał większe otwarcie na Zachód. Zachowaliśmy ten tekst, ponieważ pochodzi z maja 1975 roku, gdy ZSRR i USA już planowały pierestrojkę.

Zasłuchanym w retorykę narodowców przypominam, że w polskiej tradycji historycznej, podobnie jak w amerykańskiej, naród polski są to polscy obywatele. Potwierdza to preambuła konstytucji.

Brzeziński nie jest pierwszym z brzegu Amerykaninem „born in Poland” (urodzonym w Polsce). W Waszyngtonie pełni on rolę dyżurnego Polaka, który kiedy trzeba, poucza nas, co jest właściwe, a co nie. Tym razem chamstwo bluzgów przekroczyło wszelkie granice. Nazwałabym go Niesiołowskim prezydenta Obamy. Wyciągam z tego wnioski optymistyczne. Widocznie mamy szansę pokonać „republikę okrągłego stołu” i ustanowić Rzeczpospolitą Polską. Tak sformułowany cel polityczny narodowców w pełni popieram. Mam nadzieję, że zrezygnują z absurdałnego i niemoralnego postulatu czystości etnicznej

Polaków. Jeśli do tego dodać kryterium wyznaniowe i skrupulatność w praktykach kościoła rzymskokatolickiego, a takie postulaty wciąż się pojawiają, to i puchary Adama Małysza należałoby oddać.

Niepokoi mnie renesans endecji. Marksizm, friedmanizm, Rosja, Niemcy, eksponowanie Małych Ojczyzn, tropienie ksenofobii, antysemityzmu, oskarżenia o brak tolerancji, demokracji, o homofobię, o zbrodnie wobec Żydów i Niemców w czasie II wojny światowej, wszystko to realnie zagraża polskiemu państwu. W tej sytuacji tylko tradycje romantyczne, rycerskie, insurekcyjne mogą nas uratować. Dobrze rozumiał to prezydent Lech Kaczyński.

Oglądałam ostatnio film w telewizji Planete pod tytułem „Klub pancernych” o organizowaniu młodzieży zafascynowanej serialem „Czterej pancerni i pies”. Dowiedziałam się o świetnej współpracy z milicją, telewizją, strażą pożarną. W ramach akcji „walka z ogniem” dzieci przeprowadzały tajne rewizje w piwnicach i na strychach, usuwały łatwopalne rupiecie i znajdowały poukrywane papiery. Tego nawet Pawka Morozow by nie wymyślił... Z klubami współpracowały ówczesne autorytety. Często gościem bywał Bronisław Geremek. On najlepiej potrafił przekazać młodzieży zasady etosu rycerskiego. Trudno się dziwić, że na bohatera walki z systemami totalitarnymi XX wieku Unia Europejska mianowała czołowego rycerza PRL. Rotmistrz Pilecki nie miał żadnych szans.

Skutecznym sposobem obrzydzania Polski jest utożsamianie państwa z rządem. Premier bije na alarm, podnosi się wrzawa wszystkich autorytetów – PiS atakuje państwo, ponieważ chce zmienić rząd. Król francuski Ludwik XIV powiedział do parlamentu „Państwo to ja”, a także „Naród mieści się w całości w osobie króla”. Ja w osobie Tuska się nie mieszczę, ponieważ uważam, że polskość to normalność.

Państwo stanowią wolni obywatele. W Art. 4 Konstytucji czytamy: Władza zwierzchnia w Rzeczypospolitej Polskiej należy

do Narodu. Naród sprawuje władzę przez swoich przedstawicieli lub bezpośrednio. I tego się trzymajmy.

Autor: Joann Duda-Gwiazda

Źródło: [Nowy Obywatel](#)

O AUTORCE

Joanna Duda-Gwiazda – inżynier okrętowiec, działaczka Wolnych Związków Zawodowych Wybrzeża (1978) i Pierwszej „Solidarności” (członek prezydium MKS-MKZ, Zarządu Regionu), w stanie wojennym internowana, niezależna dziennikarka i publicystka („Robotnik Wybrzeża”, „Skorpion”, „Poza Układem”). Od początku do dziś konsekwentnie w opozycji do metod i polityki firmowanej przez Lecha Wałęsę i jego następców. Żona Andrzeja Gwiazdy. Odznaczona Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski. Stała współpracowniczka „Nowego Obywatela”.